

sobota, 03.10.2020

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (04.10.2020).

Gospodarz z dzisiejszej Ewangelii zaufał rolnikom. Złożył w ich ręce swój majątek, ufając, że czerpiąc zyski z uprawy jego winnicy, będą się z nim uczciwie rozliczali. Tymczasem trochę inne podejście do tej sprawy mieli dzierżawcy winnicy. Choć pewnie doskonale wiedzieli, na czym polega dzierżawa i jakie są jej warunki, zachowują się tak, jakby to oni mieli władzę, jakby to oni byli właścicielami owej winnicy.

Tym Gospodarzem winnicy przedstawionym w dzisiejszej Ewangelii jest sam Bóg, a owymi rolnikami byli członkowie narodu izraelskiego. To oni odrzucali przykazania, nie wsłuchiwali się w słowa proroków, nie przyjęli nauki Jezusa. To oni, przez odrzucenie Jezusa, będą sprawcami śmierci Jezusa na krzyżu.

Przez to porównanie Jezus Chrystus jasno i konkretnie ukazuje swoim słuchaczom, że naród wybrany otrzymał od Boga winnicę, aby o nią się troszczył. Jednak z tego zadania nie wywiązał się. Możemy powiedzieć, że nie przyniósł dobrego owocu.

Tak jak ów gospodarz zaufał rolnikom, tak Bóg również zaufał każdemu człowiekowi. W ręce człowieka złożył cały świat. Na tym świecie Pan Bóg założył dla nas szczególną winnicę. Tą winnicą jest Kościół święty, wspólnota ludzi wierzących. Tak jak zadaniem rolników było troszczyć się o winnicę, tak również zadaniem wspólnoty wierzących jest troska o Kościół – naszą winnicę. Jest ona dla nas miejscem modlitwy i spotkania z Bogiem. Jest ona również miejscem naszej odpowiedzialności za każdego członka wspólnoty. Warto więc zapytać się, jak dbam o tę winnicę. Czy angażuję się w jej życie?

W Polsce blisko 90% mieszkańców zostało ochrzczonych. A więc i włączonych do winnicy, jaką jest Kościół. Stali się oni przez ten fakt uczniami Jezusa Chrystusa. W praktyce jednak tych, którzy choć trochę przejmują się swoją wiarą, jest znacznie mniej. A obecna pandemia jeszcze bardziej ten obraz wyostrzyła. Dlatego też coraz częściej mówi się, że trudno angażować się w swoją wiarę, trudno ją praktykować. Trudno praktykować wiarę w rodzinach, trudno jest tę wiarę przekazywać czy wychować w wierze swoje dzieci. Trudno jest przyznać się do tego, że należę do winnicy Chrystusa.

Tymczasem każdy z nas powinien uświadomić sobie, że będąc w winnicy Chrystusa, powinien przynosić konkretne owoce. Nie bójmy się tego. Nie ulegajmy zewnętrznym trendom, ale wiernie trwajmy przy Bogu. Mówi nam dzisiaj św. Paweł: O nic się już nie martwcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem. (...) Czyńcie to, czego się nauczyliście, co przejęliście, co usłyszeliście i co zobaczyliście u mnie, a Bóg pokoju będzie z wami.

Musimy więc już tu i teraz wydawać dobre owoce, nie oglądając się na niewierzących i na tych, którzy są uczniami Jezusa tylko z imienia. Musimy przynosić dobre owoce bez tłumaczenia się, że warunki, w których przyszło nam żyć, są do owocowania niekorzystne. Mamy wielkie wsparcie – samego Boga. Ma się to dokonywać przez uczciwe i szlachetne życie, przez nieustanne naśladowanie Jezusa Chrystusa w swoim życiu, przez naszą modlitwę, życie sakramentalne, życie Bożym słowem na co dzień.

Mowa Jezusa, którą skierował do nas dzisiaj, jest jasna i konkretna. Królestwo Boże zostanie zabrane niewiernym i opornym, a zostanie ofiarowane tym, którzy przyjmą je z radością, tym, którzy wiernie trwają przy Chrystusie. Postępujmy zatem w taki sposób, abyśmy dla wielu ludzi spotkanych na drodze naszego życia, byli autentycznymi uczniami Chrystusa i abyśmy sami królestwo Boże odziedziczyli. To właśnie codzienne życie weryfikuje autentyczność naszej wiary.

